



EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK III. | ŁÓDŹ, SOBOTA 12 WRZESNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY. | Nr. 212

Trudności finansowe banków

Polski Bank Handlowy w Poznaniu znalazł się w trudnościach płatniczych.

Wobec banku tego zostanie zastosowany nadzór sądowy. — Nowa afera czekowa we Lwowie.

Z Poznania donoszą nam:

Wskutek niesłychanie ciężkiej sytuacji finansowej, jedna z najstarszych i najpoważniejszych instytucji finansowych w Wielkopolsce, a mianowicie Polski Bank Handlowy znalazł się w trudnościach płatniczych.

Wobec tego, że starania o pomoc ze strony rządu w postaci większych kredytów spełzły na niczym, ma być w tych dniach dla ratowania instytucji, a z drugiej strony dla obrony i równomiernego traktowania wierzycieli, zastosowany do tego banku nadzór sądowy, oparty na rozporządzeniu rady zw. Rzeszy niemieckiej z 1916 roku, obowiązujący na ziemiach b. zaboru pruskiego.

Mocą tego rozporządzenia w takim wypadku na wniosek dłużnika można taki nadzór ustanowić, o ile nie zachodzi potrzeba ogłoszenia upadłości, t. j. o ile aktywa przewyższają pasywa.

W tym właśnie wypadku aktywa banku są znacznie wyższe niż pasywa, jednak skutkiem braku gotówki, aktywów tych nie można chwilowo zamienić na płynną gotówkę.

W czasie trwania nadzoru, bank będzie mógł prowadzić swe interesy w dalszym ciągu, a z chwilą zmiany stosunków, nadzór zostanie zniesiony, a sprawy banku potoczą się normalną drogą.

Pozatem nie jest wykluczone, że dojdzie do fuzji Polskiego Banku Handlowego z innym bankiem.

W związku z tą sprawą wyjechał w piątek rano do Warszawy dyrektor poznańskiego Banku Polskiego, p. Wardein.

Lwowska afera czekowa.

Ze Lwowa donoszą nam:

Lwowska policja zajmuje się nową aferą czekową.

Do Ziemskiego banku kredytowego przy ul. Legionów przybył kupiec Józef Schlefer, oświadczając, że w dniach najbliższych podjąć ma w Banku Przem. czek na 1000 dolarów i zaproponował Ziemskiemu bankowi kupno tego weksla.

Bank nabył czek i złożył Schleferowi w depozycie 2000 zł. dla zabezpieczenia dotrzymania umowy i ustalonego kursu, w zamian za to wręczył Schleferowi bankowi list depozytowy, zobowiązując się dostarczyć czek w oznaczonym terminie.

Ponieważ S. od tego czasu nie pokazywał się w banku i w oznaczonym terminie czeku nie przyniósł, a mimo interwencji banku, nie chciał oddać kwoty depozytowej, Bank Kredytowy postanowił stwierdzić w Banku Przem., czy Schlefer istotnie posiadał czek.

Okazało się, że bank o tem nic nie wie, ani też Schlefer żadnego czeku stamtąd nie podjął. Przytem wyszło na jaw, że również Bank Przemysłowy padł ofiarą podobnej sztuczki ze strony Schlefera.

Bank Polski wraca do ograniczeń kredytowych.

Krok ten motywuje spekulacją dolarową przemysłowców.

Z Warszawy donoszą nam: Dziś rozeszła się w kołach sejmowych wiadomość, iż dyrekcja Banku Polskiego postanowiła wrócić znów do ograniczeń kredytowych.

Premier Grabski zresztą już we wczorajszym swoim ekspozycie zapowiedział podobną ewentualność, ale nie w najbliższej przyszłości.

Czarna lista za sierpień została skreślona w Banku P.

Z Warszawy donoszą nam: Na skutek interwencji senatora Rotenstraucha, prezes Banku Polskiego, p.

Karpiński, oświadczył gotowość skreślenia z czarnej listy tych osób, które z powodu przesilenia sierpniowego nie wykupiły na czas weksli w banku.

Falszywe banknoty 20-złotowe.

Jak je rozpoznać?

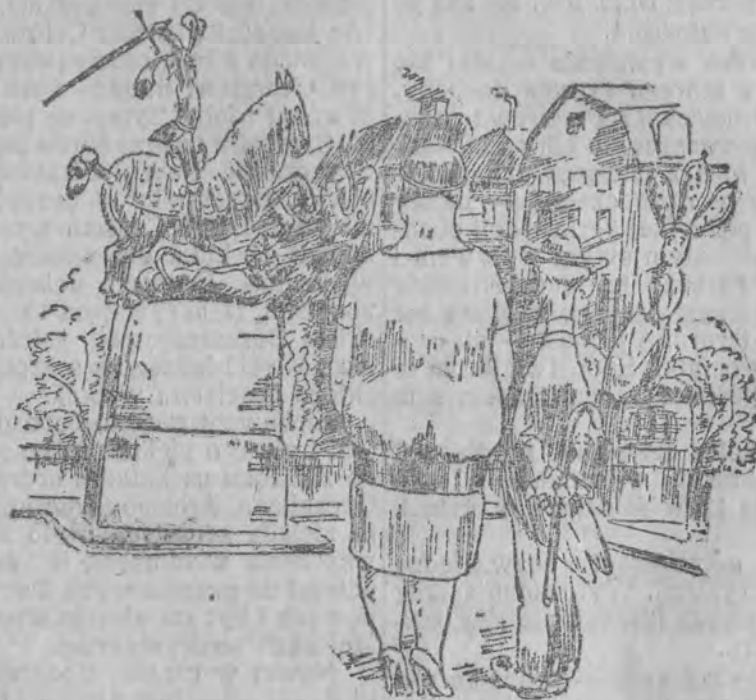
Z Katowic donoszą nam:

Na górnym Śląsku pojawiły się w obieg falsyfikaty biletów bankowych 20-złotowych, z datą 15 lipca 1924.

Falsyfikat wykonany jest na papierze białym, podczas gdy bilety autentyczne II emisji są wykonane na papierze kremowym. Naśladownictwo znaku wodnego jest njeudolne, wykonane tuszem, farba nałożona na papier obficie, wskutek czego poszczególne kolory występują ciemniej, a rysunki tła po obu stronach biletu są miejscami zalane i nie występują tak czysto i przejrzysto, jak na liście autentycznym.

Wizerunek Tadeusza Kościuszki jest nieodpowiednio cieniowany, wskutek czego twarz jest pełniejsza, ramy medaljonu w drobnych szczegółach przerwane. Druk po obu stronach biletu ma kontury njewyraźne. Podpisy w pewnych szczegółach są odmienne, numeracja ma cyfry nieco mniejsze i odmiennego kroju. Bank Polski ostrzega przed przyjmowaniem tych falsyfikatów.

Filozofja wieku VII i filozofja wieku XX.



— Dawniej mężczyźni narażali swe życie na niebezpieczeństwo, zabijając smoka, by poślubić młode dziewczęta, a dziś nie zabijają smoków...

— ... lecz równ eż narażają się na niebezpieczeństwo, poślubiając młode dziewczęta.

Teatr praski płonął.

7 dzielnych niewiast zażegnało katastrofę.

Z Warszawy donoszą nam:

Wszystkie oddziały straży ogniowej pospieszyły wczoraj o godz. 6-ej wieczorem na prawy brzeg Wisły. Warszawa obiegła wstrząsająca wieść, że teatr Praski płonie.

Na szczęście straż nie miała już nic do roboty. Ogień, który powstał w stolarni od żelaznej kuchenki, stłumiły kobiety tam zatrudnione.

Pierwsza spostrzegła niebezpieczeń-

stwo p. Stanisława Turońska. Wezwała pomocy i posilkując się wiadrem, zaczęła gasić płonące deski.

Ogień zagrażał dekoracjom, sytuacja była krytyczna.

Dozorczyni z córką, żona woźnego i posługaczki, razem 7 osób przybiegły z garnkami.

Gdyby nie przytomność umysłu p. Turońskiej, z teatru pozostałyby zgłiszczą.

Dolar w Łodzi.

Tendencja dla dolara na łódzkim rynku pieniężnym utrzymana. Dziś rano obracano dolarami po kursie następującym: w płaceniu 6.25, w oddawaniu 6.30. Podaż w zupełności kryje zapotrzebowanie.

I PRZEDGIELDA WARSZAWSKA

Łondyn 28.35
New-Jork 5.83
Paryż 27.54

II PRZEDGIELDA WARSZAWSKA

Dolar 6.20
Tendencja mocniejsza.

3-cia PRZEDGIELDA WARSZAWSKA

Dolar 6.22 i pół

GIELDA GDAŃSKA.

Złoty 88.50
Warszawa 88
Dolar 5.24
Przekaz na Warszawę 5.80

Na bezmiarach wód

bląkał się hydroplan, który zagłębł przed 10 dniami.

Honolulu, 11 września

Jedna z łodzi podwodnych odnalazła 15 mil na wschód od Hawajów obrzmiały hydroplan, który zagłębł przed 10 dniami. Łódź podwodna zabrała znajdującą się przy życiu załogę i holuje samolot do najbliższego portu.

Konkurencja

angielsko-francuska
w Arabii i Mezopotamji
utrudnia zawarcie powszechnego
pokoju.

Anglja sympatyzuje z druzami

i cieszy się z azjatyckich kłopotów swej sojuszniczki Francji.

General Gamelin, mianowany świeżo głównodowodzącym wojsk francuskich w Syrii, wsiadł już na okręt i płynie do Damaszku. Uchodzi on za wybitnego oficera, wprawnego szczególnie w walkach górskich i za jednego z najlepszych uczniów Joffre'a.

Położenie Francji w Syrii jest istotnie bardzo trudne. Liczba jej wojsk jest nieznaczna, a w każdym razie nie wystarcza do opanowania tych czterech prowincji, z których się „państwo syryjskie” składa.

Mają zaś francuzi przeciwko sobie niewątpliwie większość ludności, złożonej bądź to z plemion arabskich, bądź też z innych etnicznie żywiołów (np. Druzowie).

Wysocy komisarze francuscy w latach 1919 do 1924 (gen. Geurand i Weygand) zrobili bardzo dużo dla podniesienia gospodarczego kraju, wybudowali drogi i porty, zaprowadzili ład i porządek — ale mimo to panowania francuskiego w Syrii nie ugruntowali. W znacznej mierze należy to przypisać faktowi, iż Anglja zacierza z zadowoleniem ręce, ile razy w Syrii wybuchają zaburzenia przeciw Francji. I obecne powstanie Druzów które rozszerzyło się na znaczną (nawet nie druzijską część Syrii) jest w Londynie mile widziane.

Polityka Anglii jest bowiem w tej chwili filoarabską. Jej mężem zaufania w Arabii jest w ostatnich miesiącach Ibn Saud po zawoździe jakiego Anglja doznała ze strony króla Husseina i jego synów. Cały szereg zręcznych pociągnięć w ostatnim roku umocnił wpływ angielski w Arabii.

Oczywiście o bezpośredniem poparciu powstania syryjskiego przez Anglię niema mowy — Francja jest przecież jej sprzymierzeńcem! Ale dużo znaczy poparcie moralne i dyplomatyczne druzów i arabów, a tego się oni od Anglii spodziewają. Narazie Francja wysłała większe masy wojska do Syrii i pragnie stłumić powstanie siłą — co jej się na dłuższą metę biorąc uda (kosztem niewątpliwie wielkich ofiar w ludziach i pieniądzu).

To też równocześnie z układami o pakt gwarancyjny w Europie toczą się między obu państwami rokowania o sprawę Bliskiego Wschodu. Francja ma tutaj do wygrania silny atut w sprawie Mossulu, o którego doniosłości pisaliśmy wielokrotnie.

Dla Anglii złączenie Iraku z Mossulem pod jednym protektoratem angielskim jest kwestją pierwszorzędną (ze względu na Indie) i Anglja dużo odda lub... przyrzeknie, byle tylko sprawa mossulska została po jej myśli w Genewie rozwiązana. Dla Francji jednak sprawa mossulska jest bardzo drażliwa gdyż poparcie Anglii jest równocześnie narażeniem się Turcji, a linja polityki francuskiej jest jak wiadomo w tej chwili filoturcka. Nie darmo Francja ustąpiła Turcji Cylicję dobrowolnie.

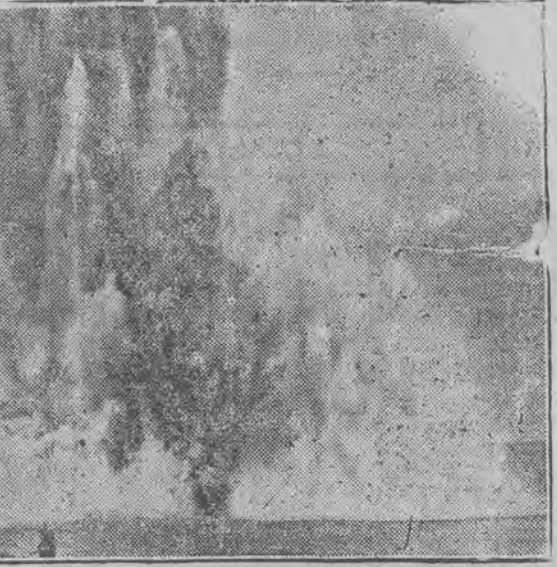
W ten sposób sprawy Syrii i Mossulu zająbiają się o siebie, a obie znowu zachaczają się ze sprawą paktu gwarancyjnego w Europie, nad którym radzą w tej chwili premierowie państw sprzymierzonych.

Dopiero lojalny jasny i dla obu stron korzystny układ w tych wszystkich spr



Niemiecka łódź podwodna „U. 20”, która w swoim czasie zatopiła wielki amerykański okręt pasażerski „Lusitania”, została przed kilku dnami wysadzona w powietrze na pełnym morzu.

Na lewo: „U. 20” zostaje napełniona dynamitem. Na dole z lewej strony: Mina z elektrycznym zapalnikiem do wywołania wybuchu. Na dole z prawej strony: Eksplozja.



W szponach międzynarodowego szpiega sowieckiego.

Elżbieta Boresznikowa, czarująca elegancka awanturka,
oślina świat towarzyski Sofji,

by na szeroką skalę zorganizować akcję bolszewicko-szpiegowską na Bałkanach

Kto w ostatnich latach miał sposobność przebywać w większych miastach Europy, niezawodnie mógł zaobserwować wpadający w oko specyficzny typ rosjanki.

Zawsze piękna, wytworna, elegancka w każdym calu, o ujmującej powierzchowności, stanowi ona nieodłączne zjawisko corsa, luksusowych restauracji i kawiaren i nie w ostatnim rzędzie sali balowej. Reprezentuje typ kobiety, o której względy ubiegają się roje mężczyzn. Swojem dyskretnym zachowaniem się, umie sobie nadać pozory tajemniczości, aczkolwiek nie podejrzanej, ale tembardziej pociągającej. Nikt nie zna jej prawdziwego nazwiska.

Żyje zawsze wystawnie — nikt nie zna źródła, z którego czerpie dochody. Któżby tego dociekał? Przebywa przecie stale w towarzystwie elity i zawsze znajduje się ktoś z miejscowych osobistości, który w razie czegoś — dajmy na to jakiejś policyjnej perlustracji obco krajowców — całym swym wpływem i autorytetem poręczy jej nieskazitelność i przedstawi jej przejścia, jako ofiary bolszewickiego teroru. A jednak — jak często zachodzą omyłki. Snop światła na tego rodzaju postaci rzuca czasem sala sądowa.

Przed około czterema miesiącami eksplozja ekrazytu w katedrze w Sofji spowodowała krew ścinającą w żyłach zbrodnię.

Podjęto natychmiast bezwzględna walkę z terrorystami. Wytoczono szereg procesów, których łańcuch nie jest jeszcze zamknięty.

Z plejady skazanych — prócz kościelnemu Zadgórskiemu — nikomu nie udowodniono współudziału w tej zbrodni. W szczególności nie udało się przychylić ani jej głównego inicjatora Abadje-wa, który wmurował w wieżę katedry centnar materiału wybuchowego, ani ucznia gimnazjalnego Waške, który podpalił ten materiał. Nikomu z wszystkich skazanych nie wykazano utrzymywania kontaktu z głównymi inspiratorami akcji terrorystyczno-wywrotowej w Bułgarii.

Wach między W. Brytanią a Francją stworzy podstawy pod trwałe i niewzruszone pokój w Europie. Przeciąganie się dotychczasowej walki na wszystkich tych trzech frontach jest źródłem rozstroju w Europie i gliceryną dla hodowli bakcyli niemieckiego. Z polskiego też stanowiska należy sobie życzyć, aby porozumienie takie doszło do skutku.

Dopiero przed niedawnym czasem padł promyk światła w tę męczącą bezbarwność kondemnacji. Na firmamencie sofijskim pojawiła się pewna kobieta. — Przybyła do stolicy bułgarskiej w roku 1923 i niedługo trzeba było czekać, by ta — mówiąc słowami prokuratora — „elegancka, czarująca awanturka o bajecznej piękności” oczarowała towarzyski świat męski w Sofji. Na zabój rywali zowano o jej względy. Stała się przedmiotem rywalizacji i niejednego pojedynku zazdrosnych o nią wielbicieli.

Była rosjanka. Sama przedstawiła siebie jako Elżbieta Boresznikowa, dając jednocześnie do zrozumienia, iż właściwie jest córką księcia Orłowa, spowinowaczonego z byłą rodziną carską. Dr. Jerzy Georgiew, młody i mało znaczący adwokat zdobył sympatie pięknej rosjanki. Sympatja ta przyniosła jego kancelarii szczęście. Począł zarabiać wiele pieniędzy. Boresznikowa darzyła go swoimi względami. Czasem wyjeżdżała, by znowu za kilka dni wrócić do swego wielbiciela. Pewnego dnia pojawiła się pogłoska, iż ukrywająca się pod nazwiskiem Boresznikowej księżna Orłowa, ma poślubić jednego z sekretarzy rumuńskiego poselstwa w Sofji.

Niebawem zaczęto bardzo głośno mówić i pisać o pięknej rosjance. Niedługo po zamachu na katedrę aresztowano dr. Georgiewa. Aresztowanie jego wywołało nielada sensację. Było bowiem powszechnie wiadomem, iż aresztowany należał do prawicowych liberałów narodowych i był zawziętym wrogiem wszelkiej akcji terrorystycznej.

Nawet w czasie śledztwa przeciw głośnym rewolucjonistom bułgarskim: Jankowowi, Minkowowi i d-rowi Friedmanowi wiele szepowano sobie o stosunku Georgiewa do policji.

Z piękną rosjanką nie złączyły go we zły sympatji. Boresznikowa okazała się szpiegiem sowieckim wielkiego stylu, której poruczono zorganizować wielkiego biura informacyjnego jako ekspozytury III międzynarodówki, z którego miały promieniować komunistyczne prądy agitacyjne na cały Bałkan, w pierwszym rzędzie Bułgarię.

W międzyczasie Boresznikowa urządziła wspaniałą służbę kurjerską między Sofją a Wiedniem i na tej drodze informowała swoich mocodawców o poczynaniach placówek sowieckich na Bałkanie. W informacyjnym tym łańcuchu, Georgiew stanowił ledno małe ogniwko.

W tych dniach stanął on przed sądem. Zapowiedziany proces stał się atrakcją dnia. Kto mógł zaopatrzyć się w bilet wstępu, by osobiście się przysłuchać tej mającej być interesującą rozpra-

wie. Przedewszystkiem żadne emocje pa nie cisnęły się do sal rozpraw, by zobaczyć tego, którego miłość do pięknej rosjanki zaprowadziła na ławę oskarżonych i przyprawiła o kajdany.

Salę rozpraw wypełnili pozatem liczni członkowie palestry i świata politycznego. Ci znowu chcieli usłyszeć powody, które skłoniły prawnicowca do oddania się na usługi lewicowej partii wywrotowej.

Jedni i drudzy zostali głęboko zawiedzeni. Georgiew wszystkich rozczarował. Paniom, które oczekiwały ujżenia klasycznie pięknego mężczyzny, przedstawił się nikły człowieczek o pochylonych plecach, brzydkiej, nieogolonej twarzy z karykaturalnie w tył wykrzywioną brodą. Rozczarował. Jako taki nie imponował też zresztą Boresznikowej, która w nim, jak i wielu innych szukała tylko narzędzi dla swojej na szeroką skalę zakrojonej akcji komunistyczno-szpiegowskiej. Rozczarował też polityków. Urywane, logicznie nie związane odpowiedzi, których oskarżony udzielał, nie mogły wywrzeć wrażenia. Przyznał, iż na zlecenie Boresznikowej pisywał dla „pewnej firmy handlowej w Pradze” sprawozdania o wewnętrznym i zewnętrznym położeniu swojej ojczyzny. Za to otrzymał w początku 3000 lewa, później 4000 lewa — ogółem 150.000 lew. Pytanie, czy wspomniane zlecenie nie nasunęło mu żadnych wątpliwości względnie podejrzeń — wszak już po wyjeździe mocodawczyni podróżował do Wiednia — oskarżony pozostawił bez odpowiedzi. W końcu wzięty w ogień krzyżowych pytań wyjaśnił, iż Boresznikowa „jak z marmuru wykuta, była tak fantastycznie piękna, iż każdy musiał się w niej zakochać”. Tłumaczył się dobrą wiarą i wielką miłością ku tajemniczej rosjance. Mówi to jednak z taką bezwiarą, iż cała obrona przeszła bez wrażenia. Najmniej w to, co mówił, wierzył zdaje się — sam oskarżony.

Georgiew został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia. Nie przypłacił swej „miłości” głową jedynie z tego powodu, iż mu w czas nie udało się otrzymać odpisów ważnych aktów z ministerstwa spraw zagranicznych.

Nad losem skazańca boleje druga ofiara Boresznikowej — ów sekretarz poselstwa rumuńskiego, w którym zauważono brak klucza szyfrowego. Sekretarz otrzymał natychmiast dymisję.

Miłość do kobiety oślepiła znowu dwu mężczyzn — ona pozostała widzącą. Poślubiwszy pewnego bułgara dla otrzymania paszportu legalnego, znajduje się już dawno po za granicami Bułgarii.

Humor zagraniczny.



ONA: „Czy chce pan przez to powiedzieć, że kłamie?..
ON: Ach, nie!.. Nie jestem do tego stopnia nietaktowny... Chcę tylko powiedzieć, że posiada pani kwalifikacje na wydawanie biuletynu meteorologicznego..”



MODYSTKA: Jak pan sądzi, jaki model nadaje się dla pańskiej żony?
MAŻ: Najtańszy!

Kwiatki z bruku wielkowiejskiego.

Na rogu Wschodniej i Północnej przejechany został przez samochód 9-letni syn handlowca Szlama Wajnkranc wskutek czego odniósł obrażenia prawej nogi.
 Lekarz pogotowia opatrzył chłopca, którego ojciec zabrał do domu.

Na Placu Wolności nr. 2, najechany został przez dorożkę 72-letni tragarz Nuta Falorman, wskutek czego odniósł ranę tłuczoną w okolicy lewej skroni.
 Lekarz pogotowia po udzieleniu poszkodowanemu pomocy w aptece Leinwebra, pozostawił go na miejscu.

W więzieniu przy ul. Kopernika n. 29 26-letnia Walerja Kowalczyk, aresztantka, dostała bólów przedporodowych. —

Lekarz pogotowia odwiedził położnicę do przytułku położniczego.

Na placu przy ulicy Pańskiej 88, zeskoczył z konia 25-letni policjant rezerwy konnej i pieszej Aleksander Klimczak tak nieszczęśliwie, iż uległ wykreśleniu lewej nogi.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

NAGŁY ZGON AKTORA.
 Wczoraj, o godz. 6-ej wieczorem w mieszkaniu własnym przy ulicy Południowej nr. 40, zmarł nagle 31-letni Bolesław Rajkowski, aktor teatru popularnego.

Trupa pozostawiono na miejscu pod opieką policji.

Fałszywy policjant został aresztowany przez prawdziwego policjanta.

Nocy ubiegłej niejaki Marian Barciński zamieszkały przy ulicy Skorupki 3 zatrzymał prostytutkę Leokadę Dnengiel (Nowaka 18), przedstawiając się jako urzędnik policji obyczajowej.
 W czasie awantury, jaka między nimi wynikła, przechodził ulicą posterunkowy 5 kom. p. p. Rajmund Rychter, który wniósł się do kłótni i wówczas okazało się, że Barciński nie jest wcale urzędnikiem policji.
 Podszywającego się pod miano policjanta, Barcińskiego, odprowadzono do komisariatu, gdzie spisano odpowiedni protokół.

Epidemia mordowania noworodków.
 przybiera zastraszające rozmiary (s) Epidemia mordowania noworodków przyjęła w dniach ostatnich zastraszające rozmiary.
 Dopiero wczoraj podaliśmy wiadomość o znalezieniu główki dziecka przy zbiegu ulicy Gdańskiej i Nowo-Cegielnianej, a oto dziś dowiadujemy się, że na ulicy Miljonowej znówu znaleziono trup noworodka płci męskiej.
 Policja wszczęła w tej sprawie energiczne śledztwo

Jeszcze jeden podatek od letników z Wiśniowej Góry.

Lokatorzy willi Ginsberga na Wiśniowej Górze od dłuższego czasu byli napałowani przez pewnego osobnika, który przedstawił się, jako inkasent gminny i żądał zapłaty rachunków rzekomo za czyszczenie kominów.
 Lokatorzy zwrócili się wobec tego do gospodarza, żądając od niego wyjaśnień w tej sprawie.
 Okazało się jednak, że nieznamy nie został upoważniony przez gminę do inkasowania pieniędzy.
 Oszustem zajęła się policja i w dniu wczorajszym aresztowano fałszywego inkasenta, podającego się za Mieczysława Gawrońskiego.

Zaznaczyć wypada, że Szulc był już swego czasu karany za podobne oszustwo.
 Policja wszczęła w tej sprawie śledztwo.

Niesumienni roznosiciele gazet.

Właściciel biura dzienników, Wincenty Gajewski (Piotrkowska 130) za wiadomości policji, iż roznosiciele gazet — Eugenjusz Solski i Józef Dawczyński przywłaszczyli sobie 397 złotych za sprzedane gazety.

„Express“ za kulisami Teatru Miejskiego.

„Boję się wywiadu!..“

zwierza się p. Zofja Gryf-Olszewska.

A jednak nie będzie w Łodzi nudno! Przysłowiowa szarżyna zniknie jak mara, jak przykry i nieznośny sen... Będzie natomiast wesoło, miło i rozkosznie...

Czy można oprzeć się potędze tej miary co piękno? Nigdy. Łódź zostanie pokonana z kretesem, tembardziej, że nikt, dosłownie nikt, nie zdoła oprzeć się urokowi pięknych gwiazd, które pełnią swego blasku zabłysną na firmamencie łódzkiego teatru. Dyr. Szyfman wpadł na koncept arcydoskonały. Ściągnął bowiem do Łodzi aktorki, które wstępny bojem zdobędą serca łodzian i sympatję łodzianek. W szeregu tych kapłanek Melpomeny wyróżnia się p. Zofja Gryf-Olszewska, którą dyr. Szyfman „złowił“ w swe teatralne sieci.

„Zdobyc“ ta stanowi wartość pod każdym względem nieprzeciętną. Pani Olszewska posiada bowiem zalety, które niewątpliwie wysuną ją na czoło naszego zespołu. Los nie poskąpił jej niczego, ani urody ani talentu.

Udajemy się na „łowę“ pragnąc za wszelką cenę zdobyć wywiad. Po dłuższych tarapatach „przylapujemy“ wreszcie uroczą artystkę w jej garderobie.

— Jestem dziennikarzem... — przedstawiam się usiłując jednocześnie ukryć zmieszanie, spowodowane niezwykle wdziakiem mej rozkosznej interlokutorki.

— Wywiad, nie prawda?..

— Istotnie. Odgadła pani.

Pani Olszewska z kokieteryjną „strzyżką“ okiem...

— A jeśli się nie zgodzę? Bo widzi pan, bardzo się boję...

— Czego?

— Wywiadu. Nie mam pojęcia, o co będzie mi pan pytał. Mówiono mi, że dziennikarze są bardzo niedyskretni...

— Będę szczęśliwy, jeśli uda mi się wyprowadzić panią z błędu. Zgadza się pani na eksperyment?

Pani Olszewska kiwa główką na znak zgody.

— Czy podoba się pani Łódź?

— Owszem.

— A łodzianie?

— Są bardzo przystojni i miłi.

— Jako łodzianin z krwi i kości, bardzo dziękuję... Chciałbym jeszcze zapy-

tać o jedno. Jakiego typu mężczyźni podobają się pani najbardziej?

Pani Zofja skromnie spuszcza oczy, chowając je w swe piękne rzęsy. — Po chwili jednak odpowiada zdecydowanie:

— W wieku 35—40 lat...

— Bardzo żałuję...

— ?!

— Nie jestem, niestety, tak stary...

Z kolei rozmowa wkracza na tory teatralne.

— Do Łodzi — ciągnie p. Olszewska — przyjechałam chętnie. Miasta nie znam jeszcze dokładnie, ale słyszałam, że można tu znaleźć artystyczne zadowolenie.

— Gdzie grała pani dotychczas?

— Przeważnie w Warszawie. Występowałam w „Reducie“, „Rozmaitościach“ i „Polskim“. Byłam również we Włoszech, gdzie w swoim czasie grałam dla filmu. W tym roku miałam bardzo poważne propozycje z Krakowa, do kąd chciał mnie zaangażować dyr. Trzcziński. Trudno mi było jednak rozstać się z Warszawą. Do Łodzi przyjechałam dzięki temu, że dyrekcję objął dyr. Szyfman.

— W jakich rolach czuje się pani najlepiej?

— W salonowych i liryczno-dramatycznych. Po raz pierwszy, przedstawiam się publiczności łódzkiej w „Śniegocicy letniej“.

Miła pogawędka przerywa donośny głos reżysera:

— Pani Zofjo! Proszę na scenę...

Pani Olszewska znika. Zły na reżysera, odchodzę pod wrażeniem niezwykłego wdzięku uroczą interlokutorki.

White.

Pianistka

Romana Praszkirowa

wznowiła lekcje gry fortepianowej.

Zgłoszenia: ul. Sienkiewicza 37, m. 49 między 3—5.

HELENÓW | **Jutro** o godz. 11 rano **PORANEK** muzyczny, w programie „Peer Gynt“ | **Peer Gynt** | **Koncert popularny.**

MEBLE
 kompletne urządzenia oraz pojedyncze — **MEBLE** poleca w wielkim wyborze na najdogodniejszych warunkach
I. M. TERKELTAUB
 — 12 NARUTOWICZA 12 — (w podwórzu).
 NA RATY — ZA GOTÓWKĘ

Wajewódzki Komitet Ligi O. P. P.
 urządza w niedzielę, dn. 13 września r. b. o godz. 4 po poł. na torze w **HELENOWIE** pod kierownictwem Stow. Sport. „Union“
Międzynarodowe Wyścigi Cyklistów
 Udział biorą:
Van Dyck - Holandia
Krens-Lazarski - mistrz Polski
Garley - Kraków
 oraz najlepsi kolarze miejscowi.
 Od godz. 6-ej bieg amerykański parami na przestrzeni 60 klm. — 150 okr. toru.
 Koncert orkiestry wojskowej, Tor oświetlony
 Całkowity dochód przeznaczony na rzecz — Ligi O. P. P. —
 Ceny niższe, wejście zł. 1, miejsca siedzące od 2 do 4 zł. łoża i wewnątrz toru 5 zł.

Watoline
 z najlepszej wełny (docht) nabyte można po cenach fabrycznych w firmie
EDMUND BOKSLEITNER
 Łódź, Sienkiewicza 79.

Co mówi **GAJDAROW** o kobietach?
KOBIETY tak samo, jak życie, platają nam figle i zdradzają: jedne od wczesnej młodości, drugie dopiero po **40-ce**, a jeszcze inne: **ZAWSZE**, o czym zresztą przekonamy się wkrótce w „Reducie“.

Człowiek, który zajrzał śmierci w oczy.

Rozmowa „Expressu“ z p. Arturem Metze, robotnikiem, który z rozpaczyny iż nie mógł znaleźć pracy, popełnił zamach samobójczy.

Wczoraj około godz. 1-ej w nocy pogotowie miejskie zaalarmowane zostało wieścią, że w domu przy ulicy Kruczej 33 usiłował popełnić samobójstwo 32-letni robotnik Artur Metze.

Gdy lekarz przybył na miejsce ujrzał leżącego na łóżku młodego człowieka. Z brzucha sączyła się krew, która spływała na pościel, tworząc krwawą kałużę.

Przystąpiono do opatrunku. Okazało się, iż jest to kluta rana, którą denat zadał sobie nożem.

Szczyściem, rana nie jest zbyt głęboka. Ostrze noża przebiło tylko skórę i zlekka zadrasnęło jelita.

Po oczyszczeniu rany i nałożeniu opatrunku Metzego powierzone domowej opiece na dalszą kurację.

„Express“, chcąc sprawdzić okoliczności tego rozpaczliwego czynu, wysłał na miejsce swego współpracownika, który opowiada co następuje:

Ulica Krucza to jedna z wielu małych, ślepych uliczek na krańcach miasta.

Prawie na samym końcu tej uliczki mieści się drewniany domek. Na pierwszym piętrze, czyli tuż pod dachem mieszka robotnik Artur Metze, wraz ze swą rodziną, składającą się z żony i rocznego dziecka.

Po stromych schodach dostajemy się

na górę. Drzwi na lewo wiodą do mieszkania.

Pukamy...

Proszę — odzywa się od wewnątrz miły głos kobiety.

Wchodzimy... Schludna i czysta izdebka. Trochę mebli porozstawianych, a wszystkie one takie czyste i mile.

Vis-a-vis drzwi wejściowych — okno wychodzące na zielony jeszcze ogródek, a obok okna szerokie łóżko, na którym leży mężczyzna.

Blondyn z ogoloną twarzą patrzy na nas swemi łagodnymi, pełnymi smutku oczyma.

— Czy to tutaj zdarzył się ów tragiczny wypadek — zapytujemy.

— Tak, tutaj — odpowiada nam młoda kobieta, obok której drobnymi kroczkami, trzymając się za suknię, stąpa małeńkie rozkoszne bobo.

— Mąż mój targnął się na swe życie — ciągnie dalej niewiasta, a w głosie jej czuje się silne przygnębienie.

Chce jeszcze coś dalej mówić, lecz dziecięcy okrzyk: „mama, papu“ odrywa ją od naszej rozmowy. Kobieta przeprasza nas, dochodzi do kuchni, bierze stamtąd garnuszek z mlekiem i podaje go dzieciakowi.

Tymczasem mężczyzna leżący na łóżku zwraca się do nas.

— Ja już panu wszystko opowiem...

— A czy nie będzie to pana zbyt

męczyć, może rana dokucza... Poczeka- my, nie spieszno nam.

— Nie. Choć pali mnie trochę we wnętrzu, lecz mówić mogę.

— Otóż wczoraj w nocy wbiłem sobie szczyryk w brzuch. Chciałem umrzeć... Ciężko żyć na świecie.

— Ale cóż popchnęło pana do tak strasznego kroku — pytamy dyskretnie.

— Sam nie umiem panu tego wytłumaczyć. To tak jakoś samo przychodzi.

— Są pewnie jakieś zewnętrzne warunki, które wtrącają w mózg tak czarne myśli — wtrącamy.

— Tak, ma pan słuszność. Były one i u mnie... Troska o jutro...

Byłem robotnikiem w tkalni Zylberberga przy ulicy Warszawskiej 9. Pracowałem przez lata całe pilnie i uczciwie. Zapracowane grosze oddawałem żonie mojej, a ona prowadziła gospodarstwo.

Dobrze nam było we dwoje. Potem przyszedł na świat ten oto dzieciak. Rozwesośliło się bardziej nasze mieszkanko. Maleństwo kwiliło, a myśmy się rado wali.

Niestety, nie długo sądzono nam żyć w spokoju... Zostałem zredukowany... Nędza zaczęła zaglądać nam w oczy... Chciałem walczyć z przeciwnościami, lecz nie starczyło mi jednak siły.

Możeby i podołał, lecz organizm mój i przedtem już był chory.

Podczas wojny pracowałem w Pru-

sach, w kopalni węgla. Pewnego dnia, gdy znajdowałem się w szybie, spadł mi na głowę wielki kamień. Ciężko mnie zranił. Ot widzi pan, tutaj — wskazuje nam na głęboką bruzdę na tyle głowy.

— Od tego czasu mój system nerwowy, ulegał łatwo rozmaitym wstrząsom.

Onegdaj powróciłem do domu około 11-ej wieczorem. Długo chodziłem, podniecony troską o byt, wreszcie położyłem się do łóżka.

W tem miejscu przerywa wynurzenia te żona denata i w ten sposób opowiada dalszy przebieg tragicznego wypadku.

— Położyłam się i ja do łóżka. Mąż ciągle strasznie coś rozprawiał. Starałam się go uspokoić. Nic jednak nie pomagało.

Około godziny pierwszej rozległ się płacz dziecka. Wstałam, by je nakarmić.

Zaledwie uszłam kilka kroków w stronę kuchni, mąż zerwał się z łóżka, chwycił leżący szczyryk i pchnął nim w brzuch.

Krzyknęłam... Nadbiegli ludzie, policja, potem przyjechało pogotowie, no a resztę już pan wie — kończy pani Metze

Życzeniami zdrowia żegnamy ofiarę bezlitosnego losu, rzucamy kilka słów otuchy i wychodzimy.

— gas, —



Ratujmy dzieci!

Dzieci są zdemoralizowane, dzieci nie mają nad sobą opieki, dzieci kradną, kłami, nie uczą się, robią świństwa — dłu- bia w nosie.

Dzieci są przyszłością narodu, dzieci są naszą nadzieją, na dzieciach opiera się nasz dobrobyt.

Po zastanowieniu się nad powyższymi zagadnieniami doszedłem do wniosku, że dzieci trzeba ratować!

Panowie, ratujmy dzieci!

Przejęty troską o przyszłość naszego narodu, dbając o dobre oparcie dla naszego dobrobytu — projektuję następujący system wychowania, który polecam wszystkim matkom, mającym córki i od- robijną miłość dla swych dziattek.

NOWY MÓJ SYSTEM

Dziecko od lat pięciu powinno jeść tylko mąkę kaszkę na mleku, ażeby w późniejszym wieku nie przyzwyczajało się do Teatralnej i Malinowej.

Z tych również względów nie należy dziecku dawać malin, ani soku malinowego.

W czasie snu należy dziecko kilkakrotnie budzić i żądać szczegółowego strzeszczenia widzianych snów.

Jeżeli sny były nieprzyzwoite, nie po- zwolić dziecku zasnąć!

Najlepiej — dać mu wtedy do czyta- nia jedną z najnowszych powieści pol- skich.

Ażeby oduczyć dzieci od kłamstwa, najradzykalniej byłoby wyrwać im język, gdyby jednak po tej operacji kłamały na mi- gi, należy udawać, że się tego nie ro- zumie.

W celu uchronienia młodzieży od de- prawacji, trzeba przede wszystkim dbać o to, ażeby dziecko nie zostało zdepra- wowane gdyby jednak okazało się że de- prawacja zatruta duszę dziecka, należy je odmłodzić metodą Steinacha i rozpo- cząć wychowanie na nowo!

Dobre jest, gdy dziecko przychodzi na świat głuche, ślepe i niemowe, wte- dy bowiem deprawacja napotyka na wię-

Migawki sądowe.

Za kolportaż bibuły komunistycznej — rok więzienia.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herberga w dniu wczoraj- szym rozważał sprawę 42-letniego Da- wida Szlamy Cwilinga, oskarżonego o kolportaż bibuły komunistycznej. Oko- liczności tej sprawy są następujące:

W dniu 20 stycznia rb. posterunkowy Plocharczyk, pełniący służbę na rogu Zgierskiej i Dolnej zauważył jakiegoś ubogo ubranego osobnika, który wysu- nął w jego stronę język, a gdy posteru- kowy zwrócił twarz w jego stronę ten ukrył jakąś paczkę i ulotnił się.

Plocharczyk udał się za niezna- nym i sprowadził go do komisariatu.

W paczce okazała się książka p. t. „Tezy III międzynarodówki i sprawa Polski na 5 międzynarodowym kongre- sie“, wydana przez centralny kom. K. P. R. P.

Kierownik pol. pol. Czabański zabrał Cwilinga do urzędu śledczego, gdzie po- czął go badać.

Podczas badania oskarżony rozplakał się i zaklinał kierownika, by go zwolnił i obiecał nawet pocałować go kilka razy w rękę przez wdzięczność.

Do kinematografu dziecko może cho- dzić dopiero po ukończeniu co najmniej 25 lat.

Dzieci młodsze mogą chodzić równie- ż do kina, ale pod warunkiem, że nie sko- rzystają z biletów prasowych, otrzymy- wanych od znajomych, lecz kupią bilet w kasie.

Dzieci powyżej lat 50-ciu nie powin- ny uczęszczać na sale tańce, bo to bar- dzo śmiesznie wygląda.

Jeżeli dziecko kradnie, należy zameł- dować w policji.

Prócz tego, co wyżej napisałem, nale- ży dbać o to, ażeby dziecko miało do- bry charakter i uczciwych rodziców.

Ten ostatni punkt — jest najważniej- szy!

Bolski.

Kierownik, widząc, że Cwiling nie jest komunistą z przekonania, i że padł on ofiarą partii komunistycznej, która go wyzyskała do swych celów, począł go w dalszym ciągu badać, prosząc by przyznał się do inkryminowanego mu czynu i wskazał osobnika, który mu wrę- czył papiery.

Ponieważ oskarżony nie włada języ- kiem polskim, przeto zawezwano tłumacza w osobie p. Hudesy.

Oskarżony robi wrażenie człowieka anormalnego.

Papier doręczył mu jakiś osobnik, mówiąc, że są to zeszyty szkolne, i że- by udał się przed szkołę, gdzie spieni- ży papier.

Przez cały czas przewodu sądowego oskarżony płakał.

Przedstawiciel oskarżenia publicz- ne go, prokurator Jan Skabczewski popiera oskarżenie w całej rozciągłości.

Obrońca oskarżonego mecenas Du- rarcz z Warszawy zaznaczył, iż pod- sądny jest analfabeta, nie umiejący się nawet modlić co się rzadko zdarza u ży- dów, i że padł on ofiarą nieporozumie- nia.

Sąd po naradzie skazał Cwilinga na rok więzienia, zaliczając na poczet kary areszt prewencyjny.

As.



Ostatnie 2 dni.

Nowoczesny don Kiszot

8 aktów wściekłych awantur

W roli głównej

Harold Lloyd

Orkiestra symfoniczna pod kierun- kiem p. S. Pietruszki.

Początek o godz. 3-ej.

NARESZCIE

JUTRO, w NIEDZIELĘ

Otwarcie najwytworniejszego kina w Łodzi

GRAND-KINA

pod zupełnie nową dyrekcją.

Geranjum, Tintin, 3 M. i „Coco“

Epizod walki z tajnym handlem kokainą w Paryżu!

Policja paryska liczy w swym składzie t. zw. „brigade mondaine“, której głównym zadaniem jest ściganie tajnego handlu narkotykami, zaś w pierwszym rzędzie kokainą. Główną podporą tej brygady są „3 M.“. Tak nazywają się w skróceniu w potocznej mowie inspektorowie tej brygady: Mayzaud, Mehat i Malvaisin.

Od dłuższego czasu 3 M. podejrzewali o uprawianie handlu kokainą pewną kwiaciarkę, której kram z kwiatami stoi w szeregu obok innych podobnych pod kościołem Madeleine, od strony wielkich bulwarów. Wśród kolegów i koleżanek kwiaciarka owa znana jest pod przydomkiem wcale poetycznym, „Geranjum Roza“. Dla upewnienia się tedy w swych podejrzeniach, 3 M. roztoczyli nad Geranjum dyskretny nadzór.

Przed kilku dniami z nadejściem nocy Geranjum wsiadła do dorożki samochodowej, atoli zamiast w środku, zajęła miejsce obok szofera, znanego pod przydomkiem Tintin.

Taksi rozpoczęło wędrowkę po Montmartrze, zatrzymując się przed restauracjami i dancinami.

Za każdym razem szofer schodził na chodnik, ale przed tem Geranjum pilnie ścisnęła mu rękę. Na chodniku, Tintin zaczął kljentów nocnych lokali, proponując im odwiedzenie, kiedy zaś zorientował się, że zaczepiony jest amatorem kokainy, proponował mu sprzedaż tego narkotyku, zwanego w potocznej mowie „coco“.

Operacje te trwały do godziny 2-iej w nocy. O tej porze 3 M., którzy przez cały czas nie spuścili z oka podejrzanej pary, uznali, że dowód jest wystarczający i aresztowali szofera oraz kwiaciarkę.

Tintin odstawił swoje taxi do garażu, a potem powędrował, już na cudzem do więzienia, zaś Geranjum, która sama nie sprzedawała narkotyku, oskarżona jest jedynie o współudział w niedozwolonym handlu, odpowie z wolnej stopy.

Podczas aresztowania znaleziono przy oboju większe ilości „coco“.

Automobil tancerki

powodem wojny politycznej.

Ulubienica Nowego Jorku jedzie na przedstawienie samochodem policyjnym.

Przepisy automobilowe w Nowym Jorku są tak surowe, iż jak słusznie zauważył jeden z tamtejszych dziennikarzy, łatwiej jest chodzić po linie, niż kierować samochodem.

Przepisy komunikacyjne nie obowiązują jednak karetok pogotowia i samochodów oznaczonych literami P.D. (departament policyjny).

Wszystkie pojazdy w mieście, muszą się im ugiąć z drogi, nieobowiązuje ich również przepisana szybkość jazdy.

Na tym tle wybuchł w Nowym Jorku skandal, którego bohaterką jest znana tamtejsza tancerka Miss Ethel Shutta.

Diwa ta tańczyła co wieczora w dwu daleko położonych od siebie teatrach.

Gdyby posługiwała się zwykłym samochodem, musiałaby zużyć na przebycie tej drogi co najmniej pół godziny i nie mogłaby tańczyć w dwu teatrach jednego wieczora.

Ale od czegoż miewają diwy przyjaciół?

Wielbicielej jej, tym razem jeden z szefów bezpieczeństwa, oddał do dyspozycji tancerki samochód opatrzony magicznymi literami P. D.

Sprawa się wydała.

Sumienie amerykańskie czuje jest jednak na podobne wybryki i nazywa je prostrą korupcją.

Ponieważ szefostwo policji spoczywa w rękach demokratów, automobil z tancerką, stał się przyczyną wielkiego zatargu politycznego.

I nie ulega wątpliwości, iż demokraci ci poniosą tym razem okrutną klęskę, albowiem słuszną plotką twierdzi, iż piękna tancerka nie była platoniczną przyjaciółką szefa policyjnego.

A taki stosunek w opinii amerykańskiej jest straszliwą... sodomską... potwornością.

„Sucha“ biblja.

Wydawnictwo nowojorskie, „Scribner's Office“, zapowiada wydanie Biblii oczyszczonej ze wszystkich ustępów, w których jest mowa o winie.

Propagandyści antyalkoholowi w Stanach Zjednoczonych trjmfują.



Francja była w ostatnich czasach widownią szeregu wielkich katastrof kole owych. Na powyższej fotografii widzimy kompletnie roztrzaskaną lokomotywę ekspresu Paryż—Chamonix, który zderzył się z ekspressem Paryż—Tarascon. 10 ludzi utraciło życie w tej katastrofie.

Alchemik XX wieku.

Chemik francuski otrzymał złoto ze srebra.

Według dziennika londyńskiego „Daily Chronicle“, chemikowi francuskiemu Jollivet Castellet i jego asystentowi powiodło się otrzymać złoto ze srebra.

Jollivet Castellet, podając to odkrycie do wiadomości, oświadcza, że właściwie nie zrobił żadnego nowego odkrycia, lecz tylko wznowił odkrycie uczynione przez nich w tajemnicy.

I tem właśnie różni się ten alchemik nowoczesny od poprzedników swoich z przed wieków, że nie czyni ze swego odkrycia tajemnicy i podaje sposób, przez który doszedł do otrzymania złota ze srebra.

W tym celu dodał do stu piętnastu gramów srebra chemicznie czystego, siedem gramów siarczanu arsenu i trzy gramy siarczanu antymonu, a ogrzewając tę mieszaninę w tyglu do tysiąca stopni Celsjusza, otrzymał złoto czyste chemicznie i to w dość dużej ilości.

Jak wiadomo, przed kilku miesiącami uczony berliński, dr. Mietha, otrzymał złoto z rtęci. Odkrycie to jednak, choć niezmiernie ważne pod względem naukowym, nie posiada żadnej wartości handlowej. Należy więc teraz czekać, jak będzie wynik dalszych badań nad odkryciem chemika francuskiego.

„Eksport“ milionerek do Europy.

Pisma amerykańskie rozpoczęły ostatnio wielką kampanję przeciw „eksportowi“ bogatych amerykańek do Europy. Wedle przytoczonych przez nie „danych statystycznych“, ten „eksport“ od 1916 r. przybrał rzeczywiście nadzwyczajne rozmiary. Sumy, wywiezione przez córki Nababów amerykańskich, które wyszły za mąż do Europy, wahają się między 10-ma a 40-ma milionami dolarów. Dotąd „odpłynęło“ w ten sposób

na „stary kontynent“ przeszło 150 milionów dolarów. A ponieważ oprócz posagu każdej z tych zeuropeizowanych amerykańek, przypada z czasem także niemała scheda, nie dziwnego, że ten „odpływ“ kapitału amerykańskiego do Europy wywołuje u yankeesów wielkie oburzenie. Dzienniki nawołują też przeto rząd, by poczynił odpowiednie zarządzenia przeciw takiemu pozbawieniu Ameryki olbrzymich kapitałów.

JULIAN STARSKI.



Powieść sensacyjno-kryminalna z życia łódzkiego.

Komisarz usiadł przy biurku i, zatrzywszy się tępo w jakiś punkt począł bębnić nerwowo palcami po stole. Wiewióra nie spuszczał zeń oczu, studiując uważnie grę muskułów na jego twarzy. Zarębski poczuł widocznie siłę wzroku Jana, gdyż nagle zwrócił oczy w jego stronę.

— Czemu się pan tak uporczywie mi przygląda? — zapytał, uśmiechając się zlekka.

Wiewióra wzruszył ramionami.

— Sam nie wiem... Prześladują mnie od pewnego czasu jakieś oczy. Szare, sino-stalowe oczy, w których kryje się siła dla mnie niepojęta... I dziwna rzecz... — Jan zatrzymał się, jakby zamyślając się, czy ma mówić dalej.

— Mianowicie?

— Oczy takie mają cztery osoby...

— Ho, ho — zaśmiał się komisarz — widzę, że to rzeczywiście jakaś hi-

storja bardzo niesamowita...

— Nazywaj pan to, jak chcesz — mnie to jednak wszystko bardzo zaciekawia... Dziwny zbieg okoliczności...

— Tak bardzo nawet... A kto są te osoby?

— Przedewszystkiem — Hardt i Radwan, potem ów tajemniczy morderca, a wreszcie — pan...

— Mhm... — mruknął Zarębski w odpowiedzi.

W gabinecie zapanowała dłuższa cisza, w którą wpijało się monotonne tykanie zegarka, stojącego na biurku. — Komisarz wertował jakieś akta w olbrzymiej tece, a Wiewióra pograżył się w swoich myślach.

— Paradoksalne sytuację zdarzają się często w życiu — przerwał nagle ciszę Zarębski.

— Bezwzględnie — zgodził się Wiewióra.

— Ot, naprzykład podobna sytuacja, jakiej był pan świadkiem przed chwilą. Zbieg okoliczności, ślepy traf, przypadek — różnie można to nazwać — odegrać może nieraz tak wielką rolę w życiu człowieka.

— Wiewióra spojrzął na komisarza, nie wiedząc, o co mu właściwie chodzi.

— Wyobraź pan sobie — mówił dalej Zarębski, — że jestem prywatnym człowiekiem, a nie komisarzem policji. Czy taki pan Antosik, któremu powierzono odszukania autora anonimu, nie powinien był mnie aresztować? — Przypuśćmy, że stwierdziłby rzeczy te same, któreśmy stwierdzili: wizytówki kupił przed tygodniem „pan z czarną brodą“. Więcej nikt ich nie kupował. — Jegomościem tym — jestem ja. Dalej — maszyna, przy pomocy której napisano ów anonim należy do mnie. Zrób pan teraz rewizję w moim pokoju. W biurku w tej oto szufladzie znajdzie pan całą paczkę tych wizytówek... Czy nie są to dla policji dostateczne dowody, by aresztować, że tak powiem, „właściciela“ tych dowodów?

Wiewióra nic nie odpowiedział. Zarębski podniósł się z miejsca i, zbliżywszy się do okna, otworzył je szeroko.

— Dziwnie duszno jest w tym pokoju — rzekł.

— Faktycznie — bardzo duszno — odparł Wiewióra, przyciskając dłoń do skroni.

Czuł jakiś zamęt w głowie. Myśli plątały mu się, szarpały, rozbryzgiwały

na wszystkie strony. Widział ciągle przed sobą owe straszne, stalowe oczy. Prześladowały go, jak natrętne muchy.

— A jak pan sobie tłumaczy ten fakt z tymi wizytówkami i z maszyną — zwrócił się nagle z pytaniem do Zarębskiego.

— Rzecz dla mnie zupełnie prosta... Ów zbrodniarz był tutaj — w tym gabinecie, wyjął z mego biurka jedną wizytówkę i napisał na maszynie anonim.

— O ile wiem wstęp do urzędu, a tembardziej do pańskiego gabinetu nie jest rzeczą tak łatwą, by mógł ujść uwagi tylu agentów, którzy się tu znajdują...

Zarębski zmarszczył brwi i rzekł dobitnie.

— Tak, to prawda, ale jedną rzecz muszę panu powiedzieć: podczas mojej długoletniej pracy w mundurze policjanta, nie spotkałem jeszcze na drodze tak sprytnego, tak przebiegłego przestępcy, jakim jest morderca z Grand Hotelu.

— Cóż pan zamierza czynić dalej?

— To, co dotychczas — pracować usilnie nad tą zagadkową sprawą i oddać zbrodniarza w ręce sprawiedliwości.

Zegar zwolna wydzwonił godzinę dziesiątą.

— Muszę już iść do pracy — rzekł Wiewióra, podnosząc się z miejsca.

Podał dłoń Zarębskiemu i opuścił jego gabinet. (D. c. n.)

Oficjalne wyniki rozlosowania fantów

pierwszej wielkiej loterii fantowej domu sierot żołnierskich.

Niżej podana tabela wygranych jest dalszym ciągiem oficjalnych wyników rozlosowania fantów pierwszej wielkiej loterii fantowej domu sierot żołnierskich Nr. losu nr. fantu Wyszczególnienie

2412	3384	Notes
2430	68	Farby w pudełeczku
2447	1556	Suszka wieczna
4779	3985	6 łyżeczek w pudełku
4782	2556	Książka biblioteki grosz.
4787	2199	Bluzka (materiał)
4807	2273	Filizanka i spodek
4809	1165	Puszka porcelanowa na cukier
4811	1897	Skarpetek para
4817	2516	Książka biblioteki grosz.
4826	3683	Chusteczka do nosa
4833	2176	Bluzka (materiał)
4841	701	Piórnik z dwoma ołówkami i pióra
4850	1574	Portfel, ołówek i obsadka
4852	1589	Portfel, ołówek i obsadka
4853	621	Teczka z pap. i kopert.
4855	465	Książka biblioteki grosz.
4858	913	Woda kolońska mała i portfel
4906	2746	Laki kolorowe
4911	500	Książka B.D.P.
4924	1096	Koszyczek prasowany
4931	917	Woda kolońska i portfel
4970	766	Linja metalowa
4986	3863	Chusteczka do nosa
4994	1709	Pończoch para
5004	3420	Książka B.D.P.
5042	3665	Chusteczek dwie
5046	2685	Farby na palecie
5049	942	Perfumy kwiatowe
5066	3196	Obrazek japoński
5076	3309	Ołówek kolor. 12 szt.
5088	2177	Bluzka (materiał)
5099	1208	Kubek
5101	2110	Pończoch para
5105	704	Piórnik z dwoma ołówkami i stalówki
5515	2632	Farby na palecie
5117	763	Wieczne pióro
5127	2599	Słoń szczęścia
5131	2257	Filizanka i spodek
5139	227	Torebka damska
5162	3529	Chusteczki dwie
5183	1431	Ręcznik
5189	935	Perfumy kwiatowe
5194	2382	Książka B.D.P.
5237	1549	Chusteczka batystowa
5242	2395	Książka B.D.P.
5251	46	Papeterja
5271	3398	Motocykl „Fox”
5279	3854	Chusteczka jedna
5285	729	Blok w kratkę i portfel
5294	1101	Koszyczek prasowany
5301	2788	Portmonetka damska
5320	1538	Chusteczka batystowa
5333	2125	Pończoch para
5368	2681	Farby na palecie
5400	3603	Chusteczek dwie
5403	2383	Książka B.D.P.
5407	2750	Fortepian dziecinny
5431	3179	Obrazek japoński
5451	2243	Bluzka (materiał)
5459	2687	Farby na palecie
5498	2104	Pończoch para
5493	2060	Kapa czerwona bawełn.
5512	3074	Papeterja
5559	2716	Farby na palecie
5600	2021	Skarpetek para
5612	969	Pudełko na mydło
5644	3602	Chusteczki dwie
5655	2006	Skarpetek para
5676	3927	Chusteczka jedna
5687	1640	Portfel, obsadka i ołówek
5711	108	Wieczne pióro
5729	3711	Chusteczka jedna
5738	612	Teczka z papierem
5755	1787	Pończoch para
5784	3290	Ołówek kolor. 12 szt.
5786	62	Nóż do papieru
5803	2780	Neseser do szycia
5847	1813	Pończoch para
5883	2540	Książka biblioteki grosz.
5906	3240	Ołówek kolor. 12 szt.
5931	3498	Książka B.D.P.
5932	1203	Kubek
5940	2936	Naklejanki i pastele
5953	2798	Pudełko ołówek kolor.
5955	1239	Tacka pleciana
5981	1126	Kloszyk
5985	1802	Pończoch para
5990	1289	Salaterka prasowana
6005	746	Suszka drewniana
6007	3123	Pilka do gry
6009	165	Waliza fibrowa duża
6024	1356	Ramka ze szkłem
6030	1700	Pończoch para
6031	3080	Papeterje
6049	3198	Obrazek japoński
6084	3379	Papeterje
6099	2684	Farby na palecie
6103	2286	Książka B.D.P.
6104	699	Piórnik z 2 ołówkami
6114	2407	Książka B.D.P.
6116	2100	Pończoch para
6129	2486	Książka biblioteki grosz.
6140	1860	Pończoch para
6147	861	Mydło toaletowe
6168	623	Teczka z pap. i kopert.
6198	3412	Książka B.D.P.
6228	1077	Świeczniki na choinkę
6238	102	Ołówek automatyczny
6250	1217	Kubek z orlem
6282	3998	Kasetka żelazna
6302	657	Papier listowy i koperty
6336	50	Kalendarz wieczny
6363	2244	Bluzka (materiał)
6367	1976	Skarpetki
6396	3641	Chusteczek dwie
6422	2241	Bluzka (materiał)
6433	3001	Ołówek tuzin
6442	1515	Chustka batystowa
6462	947	Perfumy kwiatowe
6467	1577	Portfel z ołów. i obsadka
6478	1635	Portfel z ołów. i obsadka
6484	1509	Chusteczka batystowa
6505	1229	Konewka porcelanowa
6520	364	Scyzoryk stalowy
6537	1759	Pończoch para
6592	2944	Naklejki i pastele
6609	2911	Naklejki i pastele
6671	443	Łańcuszek do kluczy
6673	1173	Puszka porc. na cukier
6686	258	Kubek
6720	1593	Portfel, ołówek i obsadka
6732	1207	Kubek
6733	1563	Portfel, ołówek i obsadka
6750	2756	Lalka
6756	2352	Książka B.D.P.
6794	1767	Pończoch para
6803	854	Mydło toaletowe
6827	1051	Serwetnik
6829	2457	Książka biblioteki grosz.
6830	3077	Papeterje
6846	1587	Portfel, ołówek i obsadka
6854	2211	Bluzka (materiał)
6855	480	Książka B.D.P.
6901	2771	Lalka
6905	868	Mydło toaletowe
6926	2397	Książka B. D. P.
6941	1618	Portfel ołówek i obsadka
6942	3980	Łyżka, nóż i widelec w pudełku
6959	530	Serja kart z widokami
6986	1238	Tacka pleciana
7014	3482	Książka B. D. P.
7017	427	Całówka
7019	431	Młotek uniwersalny
7025	396	Nóż i widelec
7030	732	Kalendarz wieczny
7032	3	Zegarek złoty damski
7035	1453	Ręcznik
7045	2990	Naklejki i pastele
7055	429	Całówka
7078	2258	Filizanka i spodek
7071	3588	Chusteczek dwie
7083	113	Wieczne pióro
7086	1752	Pończoch para
7109	3831	Chusteczka jedna
7132	2392	Książka B. D. P.
7165	200	Papierośnica skórzana
7170	64	Nóż do papieru
7173	3392	Notes dobry
7224	973	Pudełko pudru
7241	1678	Tuzin lichtarzyków
7244	1704	Pończoch para
7287	1746	Pończoch para
7288	3802	Chusteczka jedna
7295	1905	Skarpetki
7326	3266	Ołówek kolor. tuzin
7364	3629	Chusteczek dwie
7387	658	Papier listowy i koperty
7430	468	Książka bibl. groszowej
7522	1521	Chustka batystowa
7528	3220	Obrazek japoński
7609	94	Ołówek automatyczny
7612	1133	Misczka
7622	2449	Książka bibl. groszowej
7667	3438	Książka B. D. P.
7709	2249	Lalka
7711	408	Sitko i portfel
7753	3202	Obrazek japoński
7769	321	Tartka
7798	80	Notes
7805	3684	Chusteczka jedna
7821	2657	Farby na palecie
7847	2147	Pończoch para
7858	3347	Papeterje
7903	2368	Książka B. D. P.
7917	375	Scyzoryk stalowy
7978	2631	Farby na palecie
7996	1412	Ramka ze szkłem
8014	3862	Chusteczka jedna
8089	1043	Misczka
8131	3829	Chusteczka jedna
8141	1093	Popielniczka
8153	876	Mydło toaletowe
8176	3490	Książka B. D. P.
8219	863	Mydło toaletowe
8320	3228	Obrazek japoński
8327	2850	Ołówki kolorowe
8364	3892	Chusteczka jedna
8371	1210	Kubek
8380	223	Manicur
8387	292	Dwie łyżki, koziołek i 2 naczynka do ciast
8399	1619	Portfel ołówek i obsadka
8404	3238	Ołówek kolor. tuzin
8405	1474	Ręcznik
8413	3587	Chusteczek dwie
8436	1844	Pończoch para
8438	128	Wieczne pióro
8466	1491	Ręcznik
8470	648	Papier listowy i koperty
8538	562	Notes i ołówek
8554	3755	Chusteczka jedna
8559	2616	Niedźwiedź
8578	996	Obsadka ołówek i portfel
8581	3836	Chusteczka jedna
8621	3714	Chusteczka jedna
8626	1572	Portfel ołówek i obsadka
8683	645	Papier listowy i koperty
8700	1293	Salaterka
8712	3025	Ołówek tuzin
8770	1870	Pończoch para
8771	3295	Ołówek kolor. tuzin
8774	3881	Chusteczka jedna
8782	1088	Puszka szkl. na cukier
8813	2930	Naklejki i pastele
8816	659	Papier listowy i koperty
8818	3765	Chusteczka jedna
8825	3877	Chusteczka jedna
8828	1352	Ramka ze szkłem
8829	3956	Chusteczka jedna
8832	432	Młotek uniwersalny
8854	1622	Portfel, ołówek i pióro
8857	2802	Ołówki kolor. tuzin
8862	2773	Lalka
8869	1717	Pończoch para
8881	3567	Chusteczek dwie
8896	1573	Portfel ołówek i pióro
8939	450	Łańcuszek do kluczy
8940	1760	Pończoch para
8943	1845	Pończoch para
8977	341	Scyzoryk kolorowy
8992	282	Patelnia żelazna
8994	609	Teczka z papierami i kopertami
8950	999	Obsadka z ołówkiem i portfel
9021	3715	Chusteczka jedna
9044	3324	Ołówek 12
9054	1110	Koszyczek prasowany
9066	2359	Książka B. D. P.
9119	3415	Książka B. D. P.
9123	2476	Książka bibl. groszowej
9126	3072	Papeterja
9167	3418	Książka B. D. P.
9181	3754	Chustka jedna
9215	374	Scyzoryk kolorowy

LUNA

Dzisiaj i dni następnych!



Na zakończenie sezonu letniego.

Dawno oczekiwany film awanturniczy oszałamiający masą niewidzianych dotąd sensacyj. Ulubieniec narodów. Nieustraszony wielki

LUCJANO ALBERTINI

w swej pierwszej amerykańskiej kreacji

ŻELAZNY CZŁOWIEK

(The Iron Man)

12 aktów sensacji nad sensacjami.

12 aktów sensacji nad sensacjami.

W tym jednym obrazie mieszczą się efekty, sensacje zdarzenia i dramaty stu filmów!

Początek przedstawień o godz. 5.30 pop. i 9.30 wiecz.

Dzisiaj nieodwołalnie ostatni dzień

Golgota uczciwej kobiety

z Iwanem Mozzuchinem.

Początek o godz. 3-ej po poł.
Ostatni seans o g. 10-ej wiecz.





Nowe środki wychowawcze.

Do współpracy w sporcie winni przystąpić ludzie nauki.

Obok jednego z pierwszorzędnych boisk wiedeńskich znajduje się wielka restauracja. Właścicielem boiska, jest robotniczy klub sportowy i prawie jako jedyny w Wiedniu nie pozwala na wyszynk alkoholu w obrębie boiska. To też publiczność chce zaspokoić gryzającego ją robaka, podczas dłuższej przerwy, np. pomiędzy przedmeczem i meczem głównym, opuszcza boisko i udaje się do tej restauracji. Przeciwno temu klub nie przeciwdziałał, ale znalazł się ktoś wyższy od niego — magistrat Wie dnia, gdzie wprawdzie niema „suchych“ niedziel i świąt, ale mogą być zyski. — Magistrat więc zarządził, że kto chce pić, ten, jeżeli chce być obecny na głównym meczu, musi sobie kupić powtórnie bilet wejścia. Zarządzenie to, magistrat motywuje w ten sposób, że przynajmniej od sportowców należy wymagać tyle cierpliwości i wstrzemięźliwości, ile jej potrzeba na czas trwania zawodów. Zupełnie słuszne! Jest to nawet dobry środek wychowawczy.

U nas nie było jeszcze takich wypadków, ale były zbliżone do nich, bo oto w jednym z przodujących w sporcie polskich klubów, urządzenie bufetu na boisku oddano trenerowi, a skutki tego stanu rzeczy okazały się bardzo szkodliwymi. Bo oto gdy podczas pauzy drużyna potrzebowała niezbędnej pomocy i opieki trenera, to jeszcze większej opieki wymagał odeń, znajdujący się w ruchu bufet.

Finał sprawy był taki, że trener stracił w tym klubie posadę, a jego następcą nie otrzymał już bufetu.

Jednakże wszystko, przytoczone powyżej okaże się drobnostką, wobec wielu znacznie aktualniejszych i dla naszego sportu, a przede wszystkim dla wychowania sportowego naszej młodzieży, mających ogromne znaczenie spraw.

Wielu to z nas starszych pamięta, że zapalenie papierosa w obecności ojca, może nie ze strachu, ale z samego poszanowania odłożyło do dosyć późnego wieku. A jak się ta sprawa przedstawia dzisiaj!?

Sport jest zmuszony zasilać szeregi młodzieży, a ponieważ nasza młodzież, zwłaszcza miejska kształci się, więc koniecznie młodzieża szkolna. Temu naturalnemu biegowi i prądowi nadanemu przez życie żadne zakazy nie będą w stanie przeszkodzić.

Młodzież szkolna, wbrew wszelkim zakazom, nie mając możliwości do wyładowania swej energii w szkole, będzie sport uprawiała poza nią.

Nic tu nie pomogą złe świadectwa, a nawet wydalania ze szkół, jako karę za uprawianie sportu w klubach sportowych, bo już obecnie conajmniej 30 procent kształcącej się młodzieży, począwszy od 16-go roku życia, musiałyby z tego powodu ławy szkolne opuścić. A że w przyszłości będzie lepiej, albo jak kto chce — gorzej, temu nikt nie zaprzeczy, ponieważ sport, jako owoc zakazany, stanie się marzeniem każdego, kształcącego się młodzieńca.

Sprawę tę trzeba ująć z zupełnie innej strony, a mianowicie, musi się wreszcie znaleźć sposób, któryby zrzeszoną młodzież w klubach od skutków przedwczesnego dojrzewania w każdym kierunku uchronił. Bowiem władze

klubowe pod tym względem znajdują i pracują w bardzo trudnych warunkach. Przedstawmy sobie np. taki, zupełnie z życia klubowego wzięty fakt.

Kilkunastoletni zaledwie obywatel, brzdąc jeszcze, jest doskonałym sportowcem, z którym, zwłaszcza słabsze kluby, jako z graczem liczyć się muszą.

Cieszy się on więc może większymi jeszcze względami, aniżeli wielu starszych i to go ośmiela. Wtedy dymek z papierosa, puszczonej nawet samemu prezesowi klubu pod nos „est drobnostką, bo jeżeli ten odpowiednio zareaguje, to straci napewno, dobrego, mającego przed sobą przyszłość, a więc drogiego dla klubu, którego on jest prezesem, gracza. A zrozumiała jest rzeczą, że jeżeli klub nie posiada graczy, obejdzie się i bez prezesów itp. Zaś młodzieniec znajdzie sobie z pewnością taki klub, gdzie zarząd znajduje się pod dyktando graczy (mamy i takie) i tam będzie mu wszystko wolno.

Przytaczamy więc, że na to jest sposób; znalazły go już kluby, w postaci członków, rekrutujących się z grona ludzi uczonych, profesorów, doktorów i t. p., którym powierzono w klubach najzaszczytniejsze stanowiska. — Pod ich okiem młodzież z całą pewnością nie zdeprawuje i nie zdemoralizuje się. Ponieważ uczeń — członek i gracz danego klubu, mający w nim za prezesa, profesora gimnazjum, bez względu na jego obecność, lub nieobecność zachowa się z pewnością należycie, wiedząc, że klub i uprawiany w nim sport jest dlań drugą szkołą, zaprawiającą go do walki z życiem.

Zatem nie zakazami i szykanami, lecz współpracą w sporcie, współpracą nie mniej ważną od tej na ławach szkolnych nad wychowaniem młodzieży, nie tylko na mądrych, ale i na zdrowych obywateli, przez ludzi nauki cel zostanie osiągnięty. **Fr. Romanek.**

Hojer trenerem w Polsce.

Dyskwalifikacja nie zaszkoziła mu.

Czechy straciły na rok gracza, a Polska zyskała trenera.

Franciszek Hojer, brat słynnego obrońcy praskiej Sparty, grał ostatnio w barwach Viktorji Žižkow, jako amator, co jednak nie przeszkadzało mu w pobieraniu od swego klubu, bardzo poważnego wynagrodzenia. Jego „amatorska“ sielanka trwała jednak tak długo, dokąd inny klub, a mianowicie Slavia nie przyrzekła mu jeszcze wydatniejszego uposażenia za jego „amatorskie“ występy.

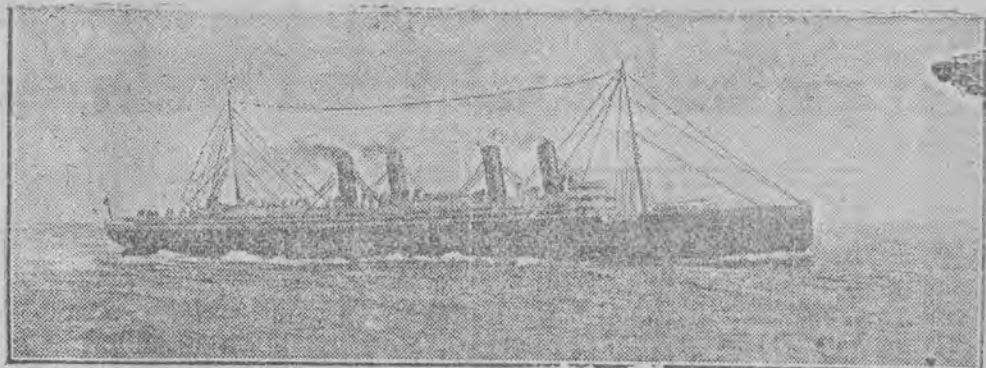
Na jego nieszczęście, przy zmianie barw, jako, że w nich było widocznie mniej oliwy, — „oliwa wyszła na

wierzch“ i Hojer został zdyskwalifikowany na cały rok. Nie koniec na tem. Hojer nie mógł przeboleć utraty swej amatorskiej dziewiczości, zaczął więc „wsypywać“, wskutek czego całą masę podobnych mu amatorów łącznie z klubem (V. Žižkow) spotkała surowa kara. Hojer jednak jest sportowcem z krwi i kości, nie może więc aż cały rok wytrzymać bez uprawiania go. Otóż, jak donosi prasa wiedeńska przybywa on do Polski jako trener, no i... jako krzewiciel zasad amatorskich. — Wkrótce dowiemy się w którym klubie.

Przesyt piłką nożną.

Zarówno u nas, jak i zagranicą daje się wyczuć pewien przesyt i przemęczenie zbyt licznymi meczami w piłkę nożną.

Pisma zagraniczne donoszą o znacznym osłabieniu względnie spadku frekwencji publiczności, nawet w Hiszpanji



Okręt „Deutschland“ zostaje obecnie zdemontowany i sprzedawany na stare żelazo. „Deutschland“ był pierwszym okrętem, który odbył drogę z Anglii do Nowego Jorku w 5 dni i 7 godzin, zdobywając, dzięki temu rekordowi, „niebieską wstęgę“ Oceanu.

Rekord świata pobity przy akompaniamencie muzyki.

Jak Charles Hoff skoczył 4.235 m.

Znany, norweski lekkoatleta-skoczek, rekordzista w skoku wzwyż ustalili o negdaj w Oslo nowy rekord świata, skacząc w fenomenalnej formie i stylu aż 4.235 m.

Charakterystycznych momentów na tych słynnych zawodach nie zabrakło licznie zgromadzonej publiczności.

Rekordzista, Charles Hoff, wystąpił tym razem poraz pierwszy po zniesieniu dyskwalifikacji, nałożonej nań za to, że będąc nauczycielem, bynajmniej nie wychowania fizycznego, udzielał swym uczniom rad i wskazówek lekkoatletycznych i został posadzony o profesjonalizm. Hoff zaczął skakać w tym dniu dopiero... od 3.44 m., podwyższając stopniowo na 3.58, 3.70, 3.85, 4 m. i 4.10 m. Amerykanin Jones skakał w ślad za Hoffem do 3.58 i odpadł przy 3.70 m. Inni lekkoatleci, przeważnie norwegowie odpadali już wtedy, kiedy Hoff zaczął, t. j. przy 3.44 m. wysokości.

Po odpadnięciu wszystkich konkurentów, Hoff kazał sobie położyć poprzeczkę nieco wyżej, jak dotychczasowy rekord świata opiewa; położono ją więc na 4.235 m. I teraz nastąpił jeden z najwspanialszych momentów, bo oto gdy Hoff ustawił się do rozbiegu, znajdując się na boisku orkiestra zaczęła grać szybkiego marsza, którego ku ogólnemu zdziwieniu publiczności i podczas skoku grać nie przestała. Później dopiero dowiedziano się, że Hoff czując się w tym dniu na siłach, życzył sobie, ażeby ustalony przezeń rekord odbył się przy akompaniamencie muzyki. — Wziął on niesłychanie szybki rozbieg, podciągnął się nadzwyczaj elegancko, ale energicznie w górę, przesadzając w ten sposób poprzeczkę; godzina była wtedy 8 minut 19 wieczorem, powietrze zimne, teren oślizgły, co podwyższa znacznie wartość pobitego rekordu: Jeszcze dwa razy próbował on skoczyć 4.30 m. lecz za każdym razem stracił poprzeczkę ręką.

Dlaczego Finlandja pobiła Szwecję?

Najpoważniejszy konkurent Nurmiego, Wide, chory.

Jak onegdaj „Express“ doniósł, na międzypaństwowych zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie, pomiędzy Finlandją a Szwecją, zwyciężyła pierw

szą większością 16 punktów. Zwycęstwo Finlandji ułatwiła choroba najlepszego obecnie biegacza, szweda, nazwiskiem Wide, który już lepsze rekordy od Nurmiego ustalał i był jego najpoważniejszym konkurentem.

Wide skaleczył się podczas treningu, a rana stała się dlań wprost zabójczą, gdyż spowodowała konieczność przeprowadzenia operacji, unieszkodliwiającej tego fenomenalnego sportowca na długi czas. Wide obecnie nawet chodzić nie potrafi, pomijając już bieganie, co pozbawiło sport szwedzki na zawodach z Finlandją i Francją najlepszej i najpoważniejszej, przynoszącej zwycięstwo broni.

Magistrat wiedeński rujnuje podatkami profesjonalistów.

Obciążenie profesjonalistów wiedeńskich podatkami przez magistrat doszło już do najwyższego napięcia.

Sytuacja stała się już tak groźna, że najzasobniejszy i najbogatszy, wiedeński K.S. „Rapid“ złożył oświadczenie, że w tym stopniu obciążenia podatkami dalej pracować nie jest w stanie i zmuszony jest przeprowadzić różnego rodzaju redukcje, które w rezultacie odbiją się na sporcie. Składki członkowskie podwyższono w Wiedniu z tego powodu już tak wysoko, że tylko najzamożniejsi zwolennicy klubowi ich członkami pozostają. Reszta zaś, t. j. mojej patriotyczna część członków wypisuje się z klubów masowo.

CASINO

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

ARCYDZIEŁO FILMOWE W 8-IU AKTACH

„CESARZOWA”

(Dzieje cesarzowej, gdyby żyła w XX wieku)
według głośnej sztuki Lengyel'a i Biro

W roli cesarzowej Katarzyny

POLA NEGRI

W głównych rolach męskich **ADOLF MENJOU I ROD LA ROCQUE.**

Reżyserja genialnego

ERNESTA LUBICZA.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. L. KANTORA.

Początek przedstawień o godz. 5-ej.

TEATR „SCALA”

Występy Wileńskiej Żyd. — Trupy Operetkowej —

DZIŚ I JUTRO poraz pierwszy w Łodzi

judowa legenda muzyczna w 4 aktach
Zwiększona orkiestra i chór pod dyr. R. SELMANA.

„GOLEM”

GRATIS

Od dnia dzisiejszego Tow. „Oleum” przystępuje do **BEZPŁATNEGO** rozdziału **specjalnych olejów amerykańskich samochodowych** marki

„CAROIL”

Za okazaniem legitymacji szoferskiej otrzymać można **bezpłatnie** próbę litrową wymienionego oleju w następujących firmach:
Dnia 12 b. m.: „Energja” ul. Piotrkowska 56, od g. 9-ej przed poł.
• 14 - „A. Müller i S-ka ul. Przejazd 4
• 15 - „Berson-Kauczuk ul. Narutowicza 16
• 16 - „A. Dietel ul. Piotrkowska 157
• 17 - „A. Sommer Gdańska 124
Tow. „OLEUM” sp. z ogr. odp.
Oddział w Łodzi ul. Wschodnia 76.

Poszukiwana do wydzierżawienia Tkalnia mechaniczna

zawierająca do 60 warsztatów angielskich, szerokości od 36—52 cali. Tkalnia winna być gotowa do natychmiastowego uruchomienia.
Oferty sub „Natychniast” do „B p” Cegielniana 40.

Szkolne robótki ręczne!

Poleca I łódzka wytwórnia znaczonej robót ręcznych.

MAREK JOSKOWICZ, Łódź

22 PIOTRKOWSKA 22

oraz wełny, włóczki, jedwabie, bawełny i wszelkie przybory do robót ręcznych po cenach konkurencyjnych. Wielki wybór wzorów nowoczesnych.
UWAGA: Nie posiadamy żadnej filii.



MOTTO: „W naturze sztuka Jedności niech szuka”

Wykonanie pierwszo rzędnych robót włosowych, jak też farbowanie włosów we wszelkich kolorach i odcieniach

tylko w firmie
A. F. BITTNER I SYN
Dypl. Specjalista, Andrzeja 15.
P. S. Strzyżenie włosów a la Garçonne „Antonie” Paryż. Uwaga: Uprasza się o uprzedni zamawianie godzin przy farbowaniu włosów.
7944

Głuchoniemych, umysłowo niedorozwiniętych i cierpiących na zbroczenia mowy naucza i kieruje

I. Lichtenstein

Aleja I-go Maja 11.

Przyjmuje tylko od 5 — 6 p.p.

Lekarz-dentysta

Leon Lewin

Cegielniana 46, tr. I piętro tel 32-88
Dawny gab. d-ty Jorńczyka.
Godz. przyj.: 2 1/2 - 7 p.p., niedziele i święta 10 — 1 p.p.
Ceny lecznic. 9514—

BRAUN

Południowa Nr 28 tel 40-26
Specjalista chorób skórnych wenezyjnych Leczenie światłem Lampy kwarcowej Przyjmuje od 5 do 9.30 od 4 1/2 pól do 5 w

DOBRA KSIĄŻKA

jest najlepszym przyjacielem każdego człowieka.

Wielki wybór dobrych książek poleca

Wypożyczalnia Książek

w językach: polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim
ALFREDA STRAUCHA,
ul. Prez. Narutowicza 14.

Abonament miesięczny zł. 2.50
— — — — — wynosi tylko

Pończochy jedwabne

inne, suknie trikotynowe i t. p. przyjmujemy do reperacji.

ul. 6-go sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnym mieszk.

2 pokoje, kuchnia słoneczne, małe i wie z wygodami poszukiwane.

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 46
Choroby skórne wenezyjne Leczenie sztucznie światłem wyznawem Przyjmuje od 5—8

Dr.

Ludwik FALK

Choroby skórne wenezyjne Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjmuje od 10—12 i 5—7
Nawrot Nr 7. Telefon 28-07

Dr med.

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych wenezyjnych wina Gabinet Röntgen światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 141 róg Ewangelickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje. od 8-11 i 6-8 Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Ogłoszenia drobne

ANGIELSKIEGO
30 lekcji i konwersacji udzielam bez pośrednia metod Ansona. 6—8, ul. Piotrkowska № 8 m 14, prawa ofic. 635—

30 praktycznych lekcji na samo dzielnego buchalte ra-bilansistę pod warancją b. rze czynowcy z wyż szym wykształceniem. Wszelkie ryzyko wykluczony. Niesamodzielny instruktor; zaprowadzenia, prowadzenia, zamknięcia i rewizji ksiąg, sprządzania bilansów reorganizacji i regulowania nieprawidłowości orodawczych, spraw zdań akc tow. i. p. Dla za-rudimionyl nauka wiecz rem, Informacje. 2—4 p. Biuro Buchalte yjnc Rewizyjnc Piotrkowska № 183

PIERWSZA ŁÓDZKA CHEMICZNA FARBBIARNIA FUTER

W. Schönbrana

ul. Gdańska 8, front m. 9.

Przyjmuje do farbowania wszelkiego rodzaju futra na wszystkie kolory oraz odświeżanie na kolor naturalny sposobem elektrycznym podług najnowszego systemu. Również farbuje się lisy, szopy, i amerykańskie opsy na kolor skunksowy, popielice na kolor soboli i fok.

Białe futra do czyszczenia. Ceny przystępne.
Gwarancja za kolory.

Na wypłatę! swetry

Manufaktura Galanteria

244 Jedwab Firanki Krawiec na miejscu. Piotrkowska 37 (w podwórzu)

Najnowsze modele

paryskich żurnali poleca najtaniej

G. A. Restel
Łódź, Piotrkowska 64.



Piecyski i kuchenski przenośne kafflowo szamotowe, 8-cia koźminscy Główna 81.
Dr. med.

KOMPLETY RYSUNKOWE I MALARSKIE

ART. MALARZA

MAURYCEGO TRĘBACZA

Specjalna nauka rysunków dla uczniów szkół średnich niezawansowanych Nauka rysunków dla dorosłych amatorów i osób utalentowanych
Ceny b. umiarkowane zarówno w kompletach jak i pojedynczo.

Art. malarz MAURYCY TRĘBACZ, Piotrkowska 71 przyjmuje od godziny 4—7.

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie — Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie
Odnoszenie do domu 30 groszy

Ogłoszenia

Redakcja Administracja Piotrkowska № 49
Telefony redakcji 27-24, 35-43 35-44 — —
Telefon administracji 23-14 — — —

Godziny przyjęć redakcji 5—7
na pos. redakcyjną niezawisłość
nych nie zw. sek. se. — — —

Ogłoszenia kolorowe minimalna wielkość powierzchni 100 wronen drożej